Nr. 13. Tarnów dnia 6 grudnia 1925 r. Rok I.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr.
Prenumerata kwartalnie 2 Zł.

Tygodnik informacyjno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Poręba.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4 do 5 po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.
Ogłoszenia handlowe według obliczeń

OD WYDAWNICTWA.

Rosnące zainteresowanie „Naszym Głosem" i atak wrogich obozów na nas świadczy, że wypełniamy sumiennie cel, jaki sobie założyliśmy i że pismo nasze jest konieczne.

Mają nieprzyjaciele Kościoła i narodu polskiego swoje pisma już ugruntowane, a mimo to ciągle i stale zbierają na swą prasę, by ją powiększyć i z nami walczyć. Dzisiejszą niedzielę obrócili na zbieranie składek na ten cel w całej Polsce. Jeżeli oni mają tą czelność, by na pisma, szerzące hasła przewrotu i niewiary, urządzać publiczne składki, to niechaj nie będzie uznane za nieodpowiednie, że i my zwracamy się z uprzejmą prośbą o pomoc na cele „Naszego Głosu".

I najskromniejsze datki na fundusz prasowy „Naszego Głosu" byle obficie płynące, mogą być wielką pomocą dla wydawnictwa. Podobnie jak poparcie świadomych znaczenia prasy sfer katolickich podtrzymywało w początkach istnienia „Lud katolicki", aż postawiło go na tej stopie samowystarczalności, na jakiej dziś się znajduje, tak i początkom „Naszego Głosu" potrzeba pomocy pieniężnej, której spodziewamy się nie odmówi nam ogół czytelników i przyjaciół naszego młodego ruchu, „Naszego Głosu", zwłaszcza, że pismo nasze zamierzamy wydawać nietylko na okres wyborów do Kasy Chorych, jak chcą i cieszą się wrogowie nasi.

„Ci wszyscy, którym rzeczywiście leży na sercu dobro religji i społeczeństwa, niech stosownie do majątku swego popierają prasę" — powiedział wielki socjolog chrześcijański, papież robotników Pius XIII.

A więc prosimy o datki na fundusz prasowy „Naszego Głosu".

Ofiarodawców będziemy umieszczali w osobnej rubryce naszej gazetki.

Prasa katolicka.

„Witaj piąta potęgo światowa!" — powiedział obecny Ojciec św. do grupy dziennikarzy polskich, którzy przybyli z pielgrzymką do Rzymu.

Do znaczenia potęgi wszechświatowej urosła w ostatnich czasach prasa i dziennikarstwo i wywierają stanowczy wpływ na dzieje ludzkości. Ona wywołuje wojny i gasi ich zarzewie, ona wszczyna rewolucje, ona stwarza opinję państw i społeczeństw, rodzi i podtrzymuje przekonania polityczne, religijne i życiowo-moralne. — Słusznie powiedział Curie: „Przedtem mówiono, że pieniądz rządzi światem; dzisiaj do zdania poprzedniego trzeba dodać drugie: że gazety rządzą światem". Bo o czem dziś gazety piszą, a raczej o czem nie piszą. Wypadki dnia, zdarzenia polityczne, życie parlamentarne, religja i moralność, zagadnienia naukowe i ekonomiczne, literatura, teatr, najnowsze wynalazki — słowem **wszystko**, co życie niesie i cokolwiek kto pomyśli, powie lub zrobi, to **wszystko** podają gazety. Gazety to każdodziennie świeża, ogromna bibljoteka, to każdodziennie rosnąca w nowe wydarzenia i wiadomości encyklopedja wszechświatowa.

Niestety — ta potęga opanowana jest przez żydów lub wrogów Kościoła. Cała prawie prasa amerykańska jest w rękach żydów. A w Europie najpotężniejsze dzienniki angielskie, jak „Daily Telegraf", „Morning Post", „Daily News", — francuskie „Tribune", „Le Matin", „Temps", — niemieckie „Berliner Tageblatt", „Neue Freie Presse", „Neues Wiener Journal", „Neues Wiener Tageblatt" i inne są albo wydawane przez żydów, albo za żydowskie pieniądze dla żydów, nic mówiąc już o dziennikach socjalistycznych, których redaktorami są najczęściej żydzi. — Co do polskich dzienników, oprócz czysto żydowskich — mamy takie, jak „Nowa Reforma" w Krakowie wychodząca, — albo w Warszawie wydawane: „Kurjer Polski", „Kurjer poranny i wieczorny", stojące pod wpływami żydów. To samo lwowskie „Nowiny", „Gazeta wieczorna" i „Nowy Wiek". — Socjalistycznego „Robotnika" warszawskiego redaguje żyd. poseł Perl, redaktorem „Naprzodu" jest Haecker. — Są znów inne pisma, które sieją niewiarę lub maskowaną nienawiść do Kościoła katolickiego, jak „Wyzwolenie", „Sztandar chłopski", „Przyjaciel ludu" lub nowy zwolennik „Wyzwolenia" w Tarnowie „Społeczna Praca".

Nic dziwnego. Żydzi pierwsi zrozumieli potęgę i znaczenie prasy. Wiedzą dobrze, że może ona być doskonałą bronią do zwalczania znienawidzonego sobie od wieków chrześcijaństwa, postanowili ją opanować i zwrócić przeciw temu odwiecznemu swemu naturalnemu wrogowi, przed którym w zaślepieniu swojem nigdy ugiąć się nie chcą. Żydzi stworzyli też sobie XI. przykazanie: Nie będziesz cierpiał nad Tobą żadnej obcej prasy, abyś długo panował nad goimami. — To też opanowali prasę i przy jej pomocy walcząc hasłami socjalizmu, liberalizmu i radykalizmu, wydali zażartą walkę temu wszystkiemu, co odnosi się do Kościoła katolickiego. — I tak przez gazety humorystyczne i plugawe ryciny szerzą rozpustę i podkopują zdrowie moralne młodzieży i przyszłego społeczeństwa, przez uszczypliwe tłumaczenie obrzędów kościelnych, a czasem i Sakramentów świętych odciągają od Kościoła, przez niby naukowe dowodzenia budzą wątpliwości u niedoświadczonych, przez krytykowanie księży i urządzeń kościelnych podkopują zaufanie do duchowieństwa, przez wojowanie straszakiem-frazesem klerykalizmu tworzą katolików-tchórzów, co to uważają się za katolików, ale boją się otwarcie i śmiało stanąć pod sztandarem katolickim i pracować w związkach katolickich. Krótko mówiąc: wroga nam prasa różnych używa sposobów, by wydrzeć wiarę z dusz chrześcijan, a Kościół osłabić.

A my czy to widzimy? Czy walczymy z wrogiem bronią odpowiednią? Na prasę złą trzeba użyć prasy dobrej. Kąkol siany przez złe gazety winien głuszyć siew dobrego ziarna przez gazety dobre. I tu nie wystarcza jedno lub dwa pisma. Nie wystarcza „Głos Narodu", „Lud katolicki", „Dzwon niedzielny". Na morze zła, jakie zalewa świat przez tyle złych gazet żydowskich, masońskich, liberalnych, socjalistycznych i bolszewickich musi powstać morze dobra, łagodzące przez dobre gazety rozhukane fale złości i przewrotności wrogów Boga, Kościoła i Ojczyzny i kojące rany, jakie duszy ludzkiej zadaje żydostwo, masonerja i ich wszelakie organizacje, do których należy socjalizm miejski, zwany u nas P. P. S. i wiejski, zwany „Wyzwolenie".

A więc precz z prasą żydowską, precz z prasą socjalistyczną, precz z służącą żydom i socjałom prasą liberalną!

A przeciwnie: **Popierajmy prasę katolicką!**

Rozszerzajmy wszędzie dobre pisma i gazety katolickie, nie żałujmy na nie pieniędzy, prenumerujmy je, czytajmy. Upominajmy się o dobre gazety w księgarniach kolejowych, w trafikach, w restauracjach, w cukierniach.

Agitujmy za dobrą prasą, a zwalczajmy złą słowem i czynem, nie kupując, jak tylko pisma katolickie. Kto potrafi, powinien też pisywać do dobrych pism artykuły i korespondencje, bo to pismo ożywia i wiąże ze społeczeństwem.

Wreszcie popierajmy prasę katolicką pieniężnie. Za nią nie stoją międzynarodowe kapitały. Jej siła zależy od poparcia pieniężnego przez jej zwolenników.

Prasa jest potęgą wszechświatową, ale jeśli ona nie będzie katolicką — będzie przeciw nam.

R.

Wybory do Kasy Chorych, a kłamstwa agitacyjno-wyborcze.

Są stronnictwa, są grupy polityczne, które w okresie wyborczym nie umią inaczej walczyć, jak tylko kłamstwem. Są bowiem tego przewrotnego zdania, że znajdzie się zawsze taki naiwny i bezkrytyczny, który ich kłamstwu uwierzy. To samo dzieje się już w Tarnowie w obecnym okresie przedwyborczym do Rady Pow. Kasy Chorych.

I tak na zebraniach swoich i po mieście krąży ukute przez żydowski „Bund" kłamstwo, które szerzą socjaliści, że stowarzyszenia tarnowskie, które podpisały protest przeciw komisarzowi Kasy Chorych Pieczyrakowi wyraziły się w owym proteście, iż robotnicy nie są zdolni do rządzenia Kasą Chorych. Kłamcy! Protest leży w Okręgowym Urzędzie Ubezpieczeń we Lwowie. Odpis jego możecie dostać w każdej chwili i publicznie ogłosić. Po co gołosłownie łgać?

Opowiadają też wojujący kłamstwem towarzysze, że członkowie zawodowych związków chrześcijańskich jeżdżą po wsiach okolicznych i agitują tam za zdecentralizowaniem Kas Chorych. Kłamstwo! Wykażcie kłamcy, kiedy, kto z naszych związków, jakie zebranie, w której wsi urządzał i kto za decentralizacją Kasy Chorych agituje.

„Społeczna Praca" bierze się na inne sztuczki. A więc w Nrze 2 pisze, że „przebąkują o połączeniu się chadeków ze żydami". Jest to ukryte za parawanem słowa „przebąkują" kłamstwo, mające za cel bałamucić opinję, że nie „Społeczna Praca" połączyła się z żydami i ich wynosi jakby dobrodziejów, ale... chadecy. Oczywiście złodziej w zamieszaniu uciekając, również z innymi woła: — chwytać złodzieja — dla zamaskowania swej haniebnej „pracy".

Organizację chrześcijańskich związków zawodowych w Tarnowie nazywają społecznicy żydowsko-masońscy zwolennikami ks. Paryły. Kłamcy! Czy i ci zorganizowani pod sztandarem chrześcijańskim robotnicy Sącza, Bochni, Rzeszowa, Krakowa i wielu wielu miast, którzy łącznie wybrali w Polsce do Sejmu 41 posłów, czy to wszystko zwolennicy ks. Paryły? Kłuje was w oczy nasza organizacja czystością rąk i zasad, więc inaczej walczyć nie potraficie, jak tylko kłamstwem i domyślnikami.

Na nic wasza bezsilna złość i ujadanie. Organizacja nasza wzrasta i rozwija się pracą naszą rzetelną. Robotnicy dość już mają tyloletniej blagi waszej i krętactw. — Ci, którzy idą pod sztandarem chrześcijańskim, pójdą ławą do wyborów przeciw wam, tak jak ławą reklamowali swoje prawa i nie odciągną ich wasze dogryzki, ale do czujności większej zachęcą.

Kłamcie dalej! My waszym kłamstwom łeb zawsze skręcimy, a swoją drogą prawda wyjdzie na wierzch, jak oliwa, tak jak już w niejednej waszej sprawce smutną rzeczywistość odkryła. **Dombek.**

Odczyt kupiectwa polskiego.

Staraniem tarnowskiej sekcji kongregacji kupieckiej wygłosił zeszłej niedzieli Dr Porębski, prezes krakowskiej kongregacji, odczyt na temat położenia gospodarczego kupiectwa na tle obecnej ogólnej sytuacji gospodarczej Państwa. Zainteresowanie odczytem było bardzo silne, obecnych było do 300 osób.

Po zagajeniu zebrania przez p. Wierzyckiego, zabrał głos prelegent Dr Porębski. Przemówienie, które trwało pełne dwie godziny, było jędrne i interesujące do samego końca. Prelegent poddał druzgocącej krytyce działalność gospodarczą b. premjera p. Grabskiego. Jemu w głównej mierze przypisuje winę stoczenia Państwa i gospodarstwa społecznego w głęboką przepaść. Prelegent udowadniał, że ciężary podatkowe w Polsce są największe, że u nas największa drożyzna. Dalej osądził bezcelowość wojny celnej z Niemcami. Omawiał politykę Banku Polskiego i podał rady, w jaki sposób Bank mógłby w większym niż dotąd stopniu pomóc handlowi i przemysłowi. Ostatnią część mowy poświęcił prelegent przyszłej działalności gospodarczej nowego ministra skarbu p. Zdziechowskiego. Analizując jego niedawne zapatrywania na różne zagadnienia skarbowe i gospodarcze, przepowiada prelegent, że nowy minister zawróci z drogi, obranej przez poprzednika p. Grabskiego i poprowadzi Państwo ku naprawie. Jako przypuszczalne wytyczne nowego ministra podaje prelegent: utrzymanie kursu złotego, redukcja podatku majątkowego, przywrócenie zaufania zagranicy do nas, zaciągnięcie pożyczki; dopuszczenie obcego kapitału do Banku Polskiego, ograniczenie budżetu państwowego, ulepszenie produkcji i zwiększenie wydajności pracy. — Natomiast obawia się skutków fałszywego ujęcia przez nowego ministra skarbu zagadnienia o polityce celnej. (Zobaczymy! — przyp. sprawozdawcy).

Przemówienie Dra Porębskiego przyjęli zgromadzeni gromkiemi oklaskami. Szkoda, że szanowny prelegent zmuszony był się na odczyt spóźnić o godzinę. Ogół słuchaczy bowiem po odczycie wyczuwał potrzebę wymiany myśli na poruszone przez prelegenta zagadnienia, — niestety, z powodu spóźnionej pory przewodniczący zebrania dyskusji nie zarządził. **K.**

Faron przed sądem.

Za ostatnio nieprawnie prowadzony pogrzeb skazał Sąd powiatowy w Tarnowie dnia 20-go listopada b. r. sekciarskiego przywódcę z Wiśnicza na 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę. Nie pomogła rozpaczliwa obrona Farona, powołującego się na rzymskie prawo kościelne, na to prawo, którego się dawno wyrzekł, że ono mu, chociaż odstępcy, pozwala udzielać ostatnich posług. Jego wykrętne twierdzenie obalił sędzia, prowadzący rozprawę p. Ciastoń, przytoczeniem prawdziwego tekstu prawa kanonicznego, które mówi wyraźnie o udzielaniu ostatnich sakramentów (a nie prowadzeniu pogrzebu) przez apostatę tylko wtedy, gdy zachodzi nagła potrzeba, a niema żadnego księdza katolickiego, a przecież w Tarnowie nie brak księży katolickich.

Dziwi nas, że p. Faron tak się dobija do prowadzenia pogrzebów katolickich i wogóle ludzi obcych, a nie był na pogrzebie swego ojca, jak nam donoszą — niedawno zmarłego, chociaż wiedział o ciężkiej jego chorobie i był zawiadomiony o śmierci i terminie pogrzebu. Tu już nie rzymskie prawo, ale prawo natury wymagało, by syn oddał ojcu zmarłemu ostatnią posługę.

O modzie.

Wiadomo, jak trudną jest rzeczą wytłumaczyć paniom naszym, hołdującym modzie (a która z nich do lat podeszłych jej nie hołduje), że winny się liczyć, choćby czasami, z nieskromnem obnażaniem swego ciała, a przedewszystkiem przy uczęszczaniu do kościoła, aby nie szerzyć zgorszenia lub nie wywoływać dysonansu podczas modlitwy. Ale łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, — jak „szanującej się" kobiecie wyrzec się modnego stroju nawet tylko na czas nabożeństwa.

Mają one zresztą na ten wypadek mnóstwo wymówek, nie tyle słusznych, co obfitych: a to ją nie stać na tyle sukien, aby mogła jedną brać na ulicę, inną w domu, w gościnę, a inną jeszcze do kościoła; zresztą, aby wejść do kościoła, musi ona przecie i tak przejść wpierw ulicą, a co wtedy powiedziałby ci lub owi, widząc ją ubraną niemodnie?... Toć byłby to, jeśli nie skandal, to conajmniej „szoking"...

A właściwie mówią nasze modne panie, że temu wszystkiemu są winni sami mężczyźni... Udają oni tylko, że ich razi zbyt wydekoltowana czy obnażona kobieta, a przecie nie reagują na tę przesadę mody wśród swojej rodziny, — mogliby bowiem zapobiec nadużyciom mody, nie dając pieniędzy w tym celu swym żonom czy córkom. — Z drugiej znów strony one, jako płeć słabsza, nie mają tyle sił (?) co mężczyźni, aby w letniej porze roku (lub przy temperaturze balowej) ubierać się obciśle, zapinać pod szyję lub nosić długie rękawy i t. p.

Jest w tych rozumowaniach nieco racji, ale przeważnie tylko, tylko pozornej. Mężczyźni w roli mężów lub ojców są najczęściej bezsilni. Zwykle nie przewidują, że żony ich czy córki dorosłe nabędą lub obstalują sobie takie przesadnie modne suknie, a dowiadują się o tem już po niewczasie, t. j. wtedy, gdy należy zapłacić rachunek. A niechby wtedy który z mężów czy ojców ośmielił się zaprotestować, miałby się z pyszna... To też zazwyczaj tego rodzaju niespodzianki kończą się machnięciem ręki pana domu na „głupią modę".

Nic też nie pomagają trzeźwe uwagi z powoływaniem się na żywe obrazy mody, które z małymi wyjątkami, zamiast podnosić wygląd estetyczny kobiety, zdradzają częściej zakrywane długą a sutą spódnicą organiczne niekształtności.

Nie trzeba tu chyba dowodzić, że to co może być tolerowane na ulicy, na zebraniach tanecznych lub towarzyskich, nie uchodzi pod żadnym pozorem w kościele, dokąd ludzie przychodzą dla chwały Bożej i skupienia modlitewnego.

W takiem więc miejscu, to wszystko co ich od tego celu odwodzi, jest rzeczą nietylko zbyteczną, ale i zdrożną.

Jeżeli więc na wielu drzwiach kościołów naszych ukazały się napisy przestrzegające, iż nieodpowiednio (a raczej modnie) ubranym paniom nie będzie się udzielać Sakramentów św., to w tym wypadku Kościół, stojąc na straży sumień i idąc za zdaniem głowy Kościoła — postąpił słusznie.

Wszelka więc napotykana krytyka tego zarządzenia jest nieodpowiednią i zdaje się kierowaną jest albo nierozwagą ,albo z poduszczenia wrogów Kościoła, którzy zawsze szukają, jakby wiernych poróżnić, względnie odciągnąć od świątyń katolickich i źle usposobić do wiary, a następnie rozluźnić nas moralnie i zniszczyć duchowo, a co za tem idzie, zrujnować naszą Ojczyznę. **R.**

Szkoła przemysłowa dla dziewcząt

Z dniem 15 b. m. otwarto prywatnie Szkołę Przemysłową dla dziewcząt w Tarnowie przy szkole powszechnej im. Konopnickiej. Obejmuje ona na razie dział I.: krawieczyzny; w miarę rozwoju obejmie dalsze działy, t. j. bieliźniarstwa, haftu, modniarstwa i gospodarstwa domowego.

Program naukowy tej szkoły oparty jest o program Państwowej Szkoły Zawodowej żeńskiej w Krakowie. — Do szkoły przyjmuje się uczenice w wieku co najmniej 14-tu lat życia z przygotowaniem równoważnem 7-miu klasom szkoły powszechnej.

Znaczna liczba uczenic, zapisanych na I. kurs dowodzi, że szkoła ta jest bardzo potrzebną w Tarnowie i ma przed sobą piękną przyszłość.

We wtorek dnia 8-go grudnia

Pod wezwaniem Józefa.

Mamy przed sobą pięć jednakobrzmiących orzeczeń Pow. Kasy Chórych w sprawie reklamacyj wyborczych.

Brzmią one następująco:

„Zarząd Parafji P. N. K. K. (Hodurowców) **pod wezwaniem Józefa“** i t. d.

Po przeczytaniu takich pięciu orzeczeń ciekawi nas, pod jakiego to Józefa wezwaniem gromadzą się hodury. I znajdujemy w listach wyborczych, że kościelnym w „budzie“ jest Józef Olejarski. Aha! więc jego to wezwaniem ta słynna „parafja“ się szczyci. Ale ktoś domyślny podpowiada, że to może idzie o św. Józefa.

Wątpimy wobec słów dokumentu.

Chyba, że słowa „święty“ już hodurowcy nie używają, albo może maszynistka Kasy Chorych jest tak postępowa lub wyznaniowo nastrojona, że rozmyślnie słowo „święty“ opuszcza. A może się i boi, że to trefne! **Ch. S.**

Głosy z miasta.

Lichwa, spekulacja, czarna giełda.

Są sklepy, które dnia 2 b. m. zażądały za mąkę pszenną grysikową 1 złoty, — a nawet i więcej za 1 kg.

Są znowu sklepy, w których dnia 3 b. m. znikły nagle zawsze obfite zapasy cukru i mąki, zdaje się głównie z tej przyczyny, że dolar spadł o 4 Zł. w stosunku do dnia poprzedniego.

Czarna uliczna sotnia giełdziarzy z ulicy Wałowej i Pilźnieńskiej Bramy znowu grasuje, jak za smutnych czasów spadku marki polskiej, i gromadnie oblega ulice i naciąga przestraszonych poszukiwaczy dolara.

Czyż nie można w żaden sposób zaradzić lichwie żywnościowej? Czy kompetentne władze nie mogą nakierować organa śledcze, by ukryte zapasy żywności celem spekulacji skonfiskowano? Czy nie można rozpędzać gromady żerujących na łup czarnogiełdziarzy, aresztować ich i zabrać dolary na dobro państwa? Czy nie istnieją w tym względzie żadne przepisy? **Pf.**

Co tydzień niesie.

ZE ŚWIATA:

Niemcy. Rada i Sejm Rzeszy na plenarnem posiedzeniu przyjęły traktaty lokarneńskie, jak również uchwaliły wstąpić do Ligi Narodów. Następnie prezydent Hindenburg podpisał ustawy o traktatach. Stało się to wszystko przed 1 grudnia, bo dnia 1 grudnia, stosownie do umówionego terminu nastąpiło w Londynie

Podpisanie traktatów lokarneńskich przez wszystkie państwa, które brały udział w naradach w Locarno. Ze strony rządu polskiego podpisywał premier, a zarazem min. spraw zagranicznych Skrzyński.

We Francji przesilenie rządowe zostało ostatecznie zakończone i gabinet został utworzony pod przewodnictwem Brianda, który w nowym gabinecie jest prezesem Rady ministrów i ministrem spraw zagranicznych.

W Syrji sytuacja wojenna zaczyna się zmieniać na korzyść Francji.

Turcja gromadzi wojska na pograniczu Mezopotamji i gotowa jest o Mossul prowadzić z Anglją wojnę.

W Egipcie zmarł nagle premier Ziwar-pasza, zwolennik Anglji. Król Fuad, pokorny sługa Anglji wrócił do Kairu, bo wojsko i policja angielska przywróciły „porządek“.

Litwa-Kłajpeda. W dniu 23 z. m. w Kłajpedzie nastąpiło otwarcie sejmiku kłajpedzkiego. Do prezydjum sejmiku nie został wybrany ani jeden Litwin.

Komunistyczna agitacja z Rosji nie ustanie, gdyż, jak donoszą z Moskwy, budżet „kominternu“ na rok 1925/6 obejmuje 8 miljonów rubli złotych na agitację zagraniczną.

Na Śląsku Opolskim po stronie niemieckiej uzyskali Polacy 4 mandaty przy wyborach do sejmiku prowincjonalnego.

Z POLSKI:

Orgja dolarowa, zainicjowana przez czarną giełdę, rozszalała. Rząd wzywa społeczeństwo do uspokojenia, twierdząc, że niema obaw o złotego, gdyż bilans handlowy jest czynny (niema inflacji ani banknotów, ani bilonu), a tylko nadmierna pogoń za dolarem wywołała popłoch. Dałby Bóg!

Sejm i Rząd radzą nad skreśleniem z budżetu państwowego 500 miljonów złotych i poczynieniem oszczędności we wszystkich resortach ministerstw. — Premier Skrzyński donosi z Londynu, że konsorcjum finansowe Morgana gotowe jest udzielić Polsce pożyczki 125 miljonów dolarów na korzystnych warunkach, w zamian za wydzierżawienie monopolu tytoniowego lub spirytusowego.

Wśród takiego naprężenia sytuacji postawił poseł Rudziński **imieniem partji „Wyzwolenia“** w komisji spraw zagranicznych wniosek agitacyjny, nie liczący się z położeniem kraju, by Sejm nie dopuścił do podpisania traktatów lokarneńskich. Logika naprawdę wyzwoleńcza, godna pochwały w „Społecznej Pracy“!

Min. spraw wojskowych został gen. Żeligowski, słynny z walk o Wilno; równocześnie został zwolniony gen. Majewski ze stanowiska tymczasowego kierownika tego ministerstwa.

W diecezji podlaskiej przeszło kilka parafij prawosławnych, dawniej unickich, na łono Kościoła katolickiego, zachowując obrządek wschodnio-słowiański; toż samo stało się już w kilku parafjach diecezji łuckiej na Wołyniu.

W Częstochowie na Jasnej Górze przystąpiono do odnowienia cudownego wizerunku Królowej Korony Polskiej, do czego powołany został artysta-malarz, prof. Jan Rutkowski z Poznania. — Podobnie jak dawniejsi odnowiciele, tak i obecny malarz przed rozpoczęciem tej pracy przystąpił podczas uroczystej Mszy świętej do Komunji św. Prace nad restauracją obrazu potrwają około 2 miesięcy.

Proces żyda Steigera o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie trwa wciąż jeszcze. Żydzi chwytają się najróżniejszych sztuczek, by wykazać niewinność swego współwyznawcy. Nie udaje się to jednak, bo coraz to wyraźniejsze dowody winy gromadzą się.

Kronika.

Święty Mikołaj w Tarnowie. Zesłał najpierw tyle podarków i mikołajków po sklepach, że na pewno niema dziś ten dobrodziej dziatwy tyle pieniędzy i tyle dzieci, by to wszystko wykupić. Najefektowniej urządziła wystawę Mikołajową firma Adam Paluch (dawniej Leszczyński) to też nie brak przed nią ciągle przyglądających się milusińskich, którzy i po kilkakroć oglądają zwłaszcza wieczorem zmieniające się w oświetleniu: piekło-niebo.

Do Tarnowa zjedzie najpierw św. Mikołaj do biednych dzieci robotników w lokalu Chrześcijańskich Związków zawodowych w niedzielę o godz. 2 po południu, o godz. 3 ukaże się św. Mikołaj w sali Sokoła, ale że święty staruszek będzie już zmęczony, więc w sali „Gwiazdy“ wystąpi dopiero we wtorek dnia 8 grudnia o godzinie 3 po południu. Wszędzie obdarzy **grzeczne** dzieci podarkami.

Święto kupiectwa. Dnia 8 b. m. jako w święto Patronki Kongregacji kupieckiej odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze o godz. 8 rano, w którem weźmie udział kupiectwo tarnowskie, oraz Szkoła handlowa.

Zbiórka na bezrobotnych odbędzie się **nie** w niedzielę, ale **we wtorek,** w święto M. B. Niepokalanej, a także w piątek 11 b. m. Żeby nie było nieporozumień, zawiadamiamy, iż w niedzielę (6 b. m.) odbędzie się zbiórka **na** cele organizacji socjalistycznej.

Na dochód zakładu dla Albertynek w Tarnowie odegra Kółko amat. Tow. „Gwiazda“ w sali „Sokoła“ w dniach 12 i 13 grudnia znakomitą sztukę w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej, pod tyt. „Małka Szwarcenkopf“. Rolę Małki kreować będzie pani Marja Olska, znakomita artystka teatru „Bagatela“ w Krakowie, rolę Jenty i Glanzowej pni Sabina Wilczyńska i pni Helena Palczewska, obie byłe artystki, a obecnie mieszkanki naszego grodu. Reszta ról spoczywa w rękach doświadczonych amatorów Tow. „Gwiazda“. Spodziewać się należy, że tak piękny cel, jak i sama sztuka ściągnie niewątpliwie wszystkich, którym ulżenie doli bliźniego leży na sercu, — zwłaszcza że Zakład Albertynek może najwięcej potrzebuje pomocy społeczeństwa w tych ciężkich czasach. Aby uprzyjemnić Szan. Publiczności czekanie w antraktach, przygrywać będzie znakomita orkiestra 16 p. p. — Bilety wcześniej do nabycia w księgarni J. Pisza w cenie od 1'50—3 Zł., a w dzień przedstawienia od godz. 6 przy kasie. Początek punktualnie o godz. 8, ze względu na długość sztuki i zimowe wieczory.

Wenta inwalidzka odbędzie się dnia 6 b. m. w sali „Gwiazdy“ o godz. 2 popoł. 2 tysiące fantów. Co piąty los wygrywa. Muzyka. Różne urozmaicenia.

Królewna-Krasawica. Baśń fantastyczna w 3 aktach z prologiem B. Wrzosa, z tańcami i śpiewami ,będzie odegrana siłami członków T. S. L. i Tow. Muzycznego dnia 8 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Sokoła I.

Ruch ludności chrześcijańskiej w listopadzie. Urodziło się w Tarnowie 17 chłopców, 22 dziewcząt, razem 39 dzieci, z tego 4 w szpitalu. Zmarło dzieci płci męskiej 5, płci żeńskiej 4, mężczyzn 15, kobiet 22, razem 46 osób, z czego 16 w szpitalu. Ślubów zawarto 23.

Cennik Magistratu a dolar. Z chwalebną troskliwością wydał Magistrat cennik najpotrzebniejszych artykułów spożywczych jeszcze przed orgją dolarową, jaka rozszalała 1-go grudnia. Ludzie, jak w czasach markowych, uganiają po sklepach i skupują masami żywność, by uchylić się przed spadkiem wartości złotego. Nikt nie jest w stanie wytłumaczyć, co będzie jutro ze złotym. Jedni pocieszają, że jest to tylko panika nieuzasadniona, inni że będzie dalszy spadek złotego. Rząd, Bank Polski powinny w takim razie wystąpić z publicznem ogłoszeniem **prawdy,** albo — jak radzą niektórzy — z moratorjum.

Chór ukraiński pod batutą Dymitra Kotki odtworzy dnia 10 b. m. w sali „Sokoła“ o godz. 8-ej wieczorem kolędy, dumki i pieśni ludowe ukraińskie.

Niefortunne zebranie. Odczyt p. Demelówej w „Gwieździe“ ściągnął dużą liczbę słuchaczy.

ciekawych się dowiedzieć od delegatki min. skarbu, co rząd zamyśla czynić, by poprawić stan naszej waluty i jakich środków użyć, by usunąć przesilenie gospodarcze Polski, jak to zapowiadały afisze. Niestety prelegentka wygłaszała teorje ekonomji społecznej, nawołując zwłaszcza do oszczędności. To nieliczenie się z bieżącym prądem życia oburzyło zebraną publiczność, a gdy do tego prelegentka nieodpowiedniemi słowami sprowokowała zebranych, wywołała gromki sprzeciw i przerwanie nieciekawego referatu. W dyskusji zabierał głos prof. Kałucki i p. Niwiński, który odczytał rezolucję, jednogłośnie przyjętą, o konieczności stworzenia w Polsce specjalnego trybunału, któryby miał prawo **sądzić wielkich przestępców** i szkodników Polski, o czem pisaliśmy w Nrze 11 „Naszego Głosu".

Szybka i nieostrożna jazda. Mann Wolf, terminator rzeźniczy u Mojżesza Berkelhammera jechał dnia 30 listopada b. r. około godz. 8 rano ulicą Krakowską na Chyszowską tak nieostrożnie i szybko, że najechał robotnika Zająca Franciszka z ul. Tuchowskiej tak, iż ten dostał się pod kłoa wozu i doznał obrażenia na całym ciele. Mann chciał ujść pościgu policji i popędzał konia. Z trudem udało się go ująć i pociągnąć do odpowiedzialności. Poturbowanego Zająca odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

Przykra gościna. Pająkowski Marjan podpiwszy krzynę, napadł w mieszkaniu przy ul. Krakowskiej 12 na swego sublokatora Sachę Stanisława i pokaleczył mu twarz nożem, a następnie rzucił się na będącego u nich w gościnie Machowskiego Karola i poturbował go srodze. Pająkowski odpowie za wybryki przed sądem.

Usiłowana kradzież. Kobeć Wacław dobrał się dnia 26 listopada b. r. o godz. 7'30 wieczorem do piwnicy Izraela Kifla przy ul. Wekslarskiej przez wyrwanie skobla i wyłamanie drzwi blaszanych. Pragnął siebie lub kogo zaopatrzyć na święta w tani sposób w owoce i naczynia kuchenne w piwnicy się znajdujące, — ale go przedwcześnie zauważył Lewi Kleinhändler, zaalarmował mieszkańców i przy ich pomocy oddał w ręce policji.

Dochodzenia śledcze Ekspozytury urzędu śledczego ustaliły, że ostatnich niepokojących kradzieży, tak w sklepie Messingerowej przy ul. Krakowskiej, jakoteż w sklepie I. Dąbrowskiego przy ul. Nowo-Dąbrowskiej, jak również w mieszkaniu rotmistrza Turowicza przy ul. Drużbackiej dopuścili się ci sami wykryci już i osadzeni w aresztach sądowych złodziejaszkowie, a mianowicie Bronisław Janik i Franczak Antoni, pochodzący z Tarnowa, u których znaleziono „corpus delicti" — skradzione rzeczy.

Amatorzy starego żelaza. Molczyk Kazimierz, lat 21 z ulicy Szpitalnej i Józef Pyrek z Krzyża, stale oczyszczali spalenisko cegielni „Mieszczanki" z przepalonego żelaza, aż wreszcie ich przyłapano na tej fachowej robocie.

Niedobrane towarzystwo. Szli sobie dnia 15 b. m. najspokojniej w świecie Anna Michałówna i Adam Zielonka i takby sobie szli, gdyby się nie posprzeczali i Zielonka nie wlał towarzyszce kilka razy pięścią w głowę, że nieprzytomna padła na ziemię i dopiero przechodnie ją poratowali. Michałówna ma uszkodzone bębenki w uszach i opuchniętą głowę. Zielonka za to odpowie przed sądem.

Mniej się wałęsa już po ulicach miasta naszego dziewcząt lekkich obyczajów, bo policja energicznie je obecnie tropi i odstawia do miejsc pochodzenia. Oby ze skutkiem!

Na karczemne zaczepki „Społecznej Pracy" odpowiadać nie myślimy. Wszelkiego rodzaju przejawy „Wyzwolenia" i żydofilstwa będziemy jednak zwalczać. Walczymy o zasadę, nie o słowa.

MUMORYSTYKA.

Z „budy" hodurowców w Tarnowie.

— Słyszała kuma, co to gadał w niedzielę ten „heretyk w budzie"?

— No?

— A dyże piekła niema.

— Co kuma mówi?

— A ino.

— Patrzcie, patrzcie, tyle czasy było, cóżby się to z niem tak nagle stało?

— Ano, widzicie kumo, mój stary powiada, że mu przecie raz na koniec przyszło, bo go... rozparcelowali.

— Kogo?

— Ano, Farona w sądzie.

Po żydowsku.

Mojsze Purec: Panie Silberstein, ja panu potrzebuję zaproponować feiny interes, na którym pan na czysto, pod słowem honoru, zarobi 50.000 Zł. bares Geld. Dostanę jeden procent prowizji?

Silberstein: Zrobione.

Mojsze Purec: Pan daje za córką 100.000 zł., ja ją wezmę za 50.000 zł., zarobisz pan na czysto 50 procent.

Z drukarni Józefa Pisza w Tarnowie — pod zarządem St. Starostki.